

DIGITECH Drop

Palma pierwszeństwa w regularnym wprowadzaniu na rynek nowości sprzętowych co jakiś czas przechodzi w inne ręce. Podstawowa zasada, która obowiązuje w biznesie i sztuce, mówi, że kto nie idzie do przodu, cofa się, dlatego też nawet gdy nie ma się niczego odkrywczego do zaoferowania, można ubrać w ładne szatki coś doskonale znanego, uzbroić w kilka dodatkowych, intrygujących funkcji, poprzeć całość odpowiednim pijarem, by krok (a czasami skok) do przodu był wykonany. Marka DigiTech jest przykładem takiej właśnie polityki.



Jeśli specjaliści DigiTech akurat nie wymyślają czegoś przełomowego typu Whammy, podrasowują istniejące już typy efektów, by były jeszcze bardziej funkcjonalne, atrakcyjne i dostępne. Bezwzględna walka o kawałek sprzętowego tortu to kulisy tej produkcji, ale dla nas, konsumentów, ważny jest efekt takiego działania: mamy kolejne urządzenie o konkurencyjnej cenie, które oferuje przydatne funkcje, wykonane starannie, estetycznie i ponad wszelką wątpliwość bezawaryjnie. Wnikliwi czytelnicy TopGitar pamiętają, że niedawno testowałem Luxe Detune, który był czymś w rodzaju chorusa i tremolo, ale działającego delikatnie, płynnie i z dbałością o sygnał dry.

Naturalną kolejną rzeczą następnym efektem w rodzinie DigiTech stał się Drop – mały, ale zaawansowany technologicznie pitch shifter, mający jednak zupełnie inne zastosowanie. Tym razem nie jest już taki nieśmiały w stosunku do dźwięków naszej gitary – ingeruje w nie z całą swoją mocą i dzięki swej prostocie powoduje, że możemy odłożyć do kąta kapodaster. Domyślamy się już, na czym polega istota działania nowego efektu DigiTech?

Co oferuje Drop?

Efekt DigiTech Drop działa na podobnej do Whammy zasadzie: obniża dźwięki grane przez nas, korzystając z tych samych algorytmów, ale nie jest to modulacja uatrakcyjnijająca naszą grę – ma ona tylko i wyłącznie wymiar praktyczny. Umożliwia obniżenie stroju, błyskawiczną zmianę tonacji lub wysokości dźwięku bez zmiany instrumentu – wystarczy jedynie nacisnąć przełącznik nożny. Co istotne, jest to w pełni polifoniczny efekt, który działa tak samo zarówno z jednym dźwiękiem, jak i z całym akordem, odstrajając wówczas sześć czy siedem dźwięków (w przypadku gitar siedmiostunowych) w interwałach co jeden półton bez najmniejszego problemu. Szkoda, że nie

DigiTech Drop umożliwia obniżenie stroju, błyskawiczną zmianę tonacji lub wysokości dźwięku bez zmiany instrumentu – wystarczy jedynie nacisnąć przełącznik nożny.



Dźwięk można obniżyć o: 1, 2, 3, 4, 5, 6 lub 7 półtonów, 1 oktawę lub 1 oktawę z dodanym oryginalnym sygnałem, czyli uzyskać wariant oktawera.

da się tak samo podwyższać dźwięków, ale to pewnie melodia niedalekiej przyszłości.

Praktyka

Na pierwszy plan wysuwają się przede wszystkim wymiary – idąc za współczesnymi wymaganiami gitarzystów, którzy lubią upchnąć w swych podłogach jak najwięcej efektów, nasz DigiTech Drop zajmuje naprawdę niewiele miejsca i jest niższy od większości efektów. To, że jest stosunkowo wąski i krótki, nikogo zachwycać nie powinno, bo to standard, ale jego grubość to już niewątpliwy atut. Są przecież różne rodzaje pedalboardów i różne typy case'ów czy futerałów. Zawsze lepiej mieć urządzenie mniej wystające w górę, zwłaszcza że gdy jest odpowiednio przymocowane do podstawy (najczęściej taśmami velcro), nie musimy go podczas transportu dociskać wiekiem pokrowca z góry i zachować nad nim bezpieczną przestrzeń. Dźwięk można obniżyć o: 1, 2, 3, 4, 5, 6 lub 7 półtonów, 1 oktawę, lub 1 oktawę z dodanym oryginalnym sygnałem, czyli uzyskać wariant oktawera. Ustawienie przełącznika octave + dry sprawia, że sygnał obniżony o oktawę wybrzmiewa w tym samym czasie co sygnał oryginalny. Obydwa sygnały nie różnią się od siebie brzmieniem, co sprawia, że pitch shifter zamienia się w oktawer, jakiego pozazdrościć mogą producenci podobnych efektów. W innych kostkach typu octaver sygnał wet jest zazwyczaj generowany jako syntetyczny, ewidentnie zmodulowany, tutaj działania algorytmu niemal w ogóle nie słychać – jakbyśmy grali na gitarze (lub basie) oktawkami, czyli dwudźwiękami.

Ciekawą funkcją efektu Drop jest możliwość zmiany standardowego trybu pracy

przełącznika nożnego na tryb momentary dzięki małemu przełącznikowi na górze obudowy. Chodzi w tym o to, że instrument może być przestrojony cały czas, kiedy efekt jest włączony, lub tylko wtedy, kiedy przełącznik nożny jest przyciśnięty. Prawda, że genialne? Odstrajamy, trzymając butem footswitch, a puszczając – momentalnie wracamy do „prawdziwej” tonacji.

Efekt ma nożny potencjometr, działający w połączeniu z czerwonymi diodami LED, wyraźnie wskazującymi każdą ustawioną odległość pomiędzy dźwiękami oraz opcję Drop został wyposażony także w true bypass, ma metalową obudowę, a do każdego egzemplarza dołączony jest zasilacz.

testował
Maciej Warda

sprzęt dostarczył:
Warwick GmbH & Co Music Equipment KG
tel. 22 646 60 06
t.klewicki@warwick.pl
www.warwick.de



strona producenta:
www.digitech.com

opis
Detuner z funkcją oktawera pozwalający na polifoniczne przestrojenie gitary w interwałach co 1 półton do pełnej oktawy w dół.

cena
740 PLN

Idąc za współczesnymi wymaganiami gitarzystów, którzy lubią upychać w swych podłogach jak najwięcej efektów, Drop zajmuje naprawdę niewiele miejsca i jest niższy od większości efektów.

Nie byłbym sobą, gdybym nie sprawdził, jak działa z basem elektrycznym. Bingo! Okazuje się, że nie ma najmniejszego problemu, jeśli oczywiście będziemy korzystać z niego z głową. Co mam na myśli? Ano to, że gdy zechcemy obniżyć strój o kilka półtonów, a gramy akurat na strunie H pięciostunowego basu, to nie oczekujemy śpiewnego i pełnego brzmienia granej nuty. Jednak wszelkie rozsądne modulacje w zasięgu przetwarzania przez procesor częstotliwości są jak najbardziej polecane.



Brzmienie

Będzie to chyba najkrótszy akapit dotyczący brzmienia w historii testów w magazynie TopGuitar. Nie wynika to jednak z oszczędności miejsca czy tym bardziej z niecnych zamiarów autora, ale z prostego faktu, że mamy do czynienia ze swoistą modulacją doskonałą. Jeśli takowa istnieje, to moim skromnym zdaniem ten tytuł należy się właśnie urządzeniu Digi-Tech Drop. Nie ma bowiem żadnej różnicy w barwie czy też dynamice dźwięków odstrojonych w stosunku do tych pierwotnych. W czasie rzeczywistym następuje precyzyjne obniżenie stroju bez żadnych zakłóceń, zniekształceń, zgrzytów i opóźnień. Latencja na nieodczuwalnym poziomie, jakość prze-

twarzania (nie jest niespodzianką, że taki efekt musi korzystać z przetworników analogowo-cyfrowych), to standardowe 24 bity z częstotliwością próbkowania 44,1 kHz. Daje to jakość płyty CD, a zatem możliwość korzystania z urządzenia także w studiu. W praktyce największą trudnością będzie prawdopodobnie nauczenie się korzystania z odstraniania tylko w dół, mimo występującej czasami konieczności przestrojenia tonacji w górę. Tak jak napisałem, musimy się z tym oswoić i póki co przyjąć całe dobrodziejstwo inwentarza z tym jednym ograniczeniem. Reszta jest już wspaniałą zabawą i nieoczekiwanym udoskonaleniem naszej gry.

Ciekawą funkcją efektu Drop jest możliwość zmiany standardowego trybu pracy przełącznika nożnego na tryb momentary dzięki małemu przełącznikowi na górze obudowy.

